

ba, mówią nam, że unieszczęśliwiliśmy 1,3 miliarda ludzi... Mamy zatem znać swoje miejsce w szeregu<sup>9</sup>.

### *Jaką strategię przyjęły Chiny, żeby stać się numerem jeden?*

Chińczycy uznali, że najlepszą strategią jest zbudowanie silnej i pomyślnej przyszłości oraz wykorzystanie wysoko wykwalifikowanych i wykształconych pracowników po to, żeby sprzedawać i budować lepiej niż wszyscy inni. Będą unikać wszelkich działań, które zepsułyby stosunki z USA. Rzucenie wyzwania silniejszemu i mającemu przewagę techniczną mocarstwu, takiemu jak USA, przerwałoby ich „pokojowy wzlot”<sup>10</sup>.

Chiny stosują podejście zbieżne z ideami emitowanego w chińskiej telewizji serialu *Wzrastanie wielkich potęg*, który partia wyprodukowała, żeby nadać odpowiedni kierunek dyskusjom, jakie toczą się na ten temat wśród chińskich elit. Błąd Niemiec i Japonii<sup>11</sup> polegał na próbach zakwestionowania istniejącego porządku. Chińczycy nie są głupi: oni tego błędu unikają... W kategoriach siły liczy się ogólna wielkość PKB [produktu krajowego brutto], a nie PKB na mieszkańca... Pod względem zdolności militarnych Chiny z pewnością nie osiągną szybko poziomu amerykańskiego, ale ich gwałtowny, choć asymetryczny rozwój ma na celu odstraszenie USA. Chiny rozumieją, że ich wzrost zależy od importu, w tym od sprowadzanej energii, surowców i żywności... Chinom potrzebne są również swobodne szlaki morskie. Pekin odczuwa niepokój z powodu uzależnienia od Cieśniny Malakka, więc dąży do zmniejszenia tej zależności<sup>12</sup>.

<sup>9</sup> Han Fook Kwang, Zuraidah Ibrahim, Chua Mui Hoong, Lydia Lim, Ignatius Low, Rachel Lin i Robin Chan, Lee Kuan Yew, *Hard Truths to Keep Singapore Going* (Singapur: *Straits Times*, 2011), s. 331.

<sup>10</sup> Lee Kuan Yew, wystąpienie podczas uroczystej kolacji z okazji 25. rocznicy U.S.-ASEAN, Business Council.

<sup>11</sup> Autorowi chodzi z pewnością o I poł. XX wieku – przyp. redakcja.

<sup>12</sup> Rozmowa zastępcy sekretarza stanu Steinberga przeprowadzona 30 maja 2009 r. z ministrem mentorem Lee Kuan Yewem, depesza poufna od Daniela L. Shieldsa, byłego zastępcy szefa misji USA w Singapurze, z 4 czerwca 2009 r.

Chińczycy wyliczyli, że na dogonienie innych, na rozbudowę własnego systemu i na przejście z systemu komunistycznego na rynkowy potrzebują 30, 40, może nawet 50 lat w pokoju i spokoju. Muszą unikać błędów popełnionych przez Niemcy i Japonię. Podjęta przez te dwa państwa rywalizacja o władzę, wpływy i zasoby doprowadziła w minionym stuleciu do dwóch strasznych wojen... Błędem Rosjan było z kolei to, że przeznaczali ogromne środki na cele wojskowe i bardzo małe – na technologie cywilne. W rezultacie ich gospodarka się załamała. Sądzę, że chińskie kierownictwo pojmuje, że jeśli ktoś chce konkurować z Ameryką w zbrojeniach, to przegra, doprowadzając samego siebie do bankructwa. Trzeba więc tego unikać, nie wychylać się i uśmiechać. I tak przez jakieś 40 albo 50 lat<sup>13</sup>.

W dążeniu do osiągnięcia konkurencyjności Chiny nastawiają się na kształcenie młodych ludzi, wybierając najbystrzejszych, których skierują najpierw do nauki i techniki, a w dalszej kolejności do studiowania ekonomii, zarządzania w biznesie i nauki języka angielskiego<sup>14</sup>.

W pierwszej reakcji na określenie „pokojowy wzrost” powiedziałem jednej z tamtejszych organizacji eksperckich: „To określenie zawiera w sobie sprzeczność; w każdym wzroście jest coś ze wstrząsu”. Oni na to: „A jak Pan by to określił?”. „Pokojowe odrodzenie albo ewolucja, albo jeszcze inaczej, rozwój” – odparłem. Ożywienie starodawnej chwały, odwołanie się do wielkiej niegdyś cywilizacji. To już jednak zrobiono. Teraz Chińczycy muszą dokonać wspomnianej ewolucji, i to najlepiej, jak tylko potrafią. Jakiś rok temu chiński przywódca pod siedemdziesiątkę zapytał mnie: „Wierzy Pan, że jesteśmy nastawieni na pokojowy wzrost?”. „Tak, wierzę” – odpowiedziałem – „ale z jednym zastrzeżeniem. Wasze pokolenie przeżyło wojnę przeciwko Japończykom, wielki skok, rewolucję kulturalną, bandę czworga, a w końcu politykę otwartych drzwi. Wiecie, że zdarzają się pułapki, a więc po to, żeby Chiny mogły po-

<sup>13</sup> Lee Kuan Yew, *It's Stupid to Be Afraid*, wywiad dla *Der Spiegel*, 8 sierpnia 2005 r.

<sup>14</sup> Lee Kuan Yew, *Contest for Influence in the Asia-Pacific Region*, *Forbes*, 18 czerwca 2007 r.